



Autor książki: Jadwiga Grabarz [i]Dzikie stworzenia[/i]

Tytuł: literatura piękna, liryka

Kategoria: Tomik poezji

Forma książki: Eperons - Ostrogi

O człowieczą kondycję, o relacje homo sapiens ze światem, który wziął we władanie, ale i pod opiekę. I właściwie – pod opiekę przede wszystkim. Rozum i uczucie, jakkolwiek przez wieki zdają się ze sobą kłócić o prymat, dają człowiekowi prawo pierwszeństwa w hierarchii pośród komponentów Świata. Ten, wyróżniony przez Stwórcę, z lekkością zmienia się w wilka, sępa, kruka, kukulkę, ale i na szczęście - w świerszcza.

Zwierzęca symbolika staje się przewodnikiem po wierszach Jadwigi Grabarz. Niby nic nowego, a jednak: Autorka kładzie akcent na relacje między stypizowanymi figurami ludzkimi, które, często bezwiednie, naśladują cechy stworzeń, ujmowanych w alegorie. Albo też wcale nie naśladują. Tak są postrzegane, o czy mogą nie wiedzieć.

Jest także między wersami tomiku *Dzikie stworzenia* olbrzymi dystans do tejże ludzkiej ułomności, która potrafi, niestety, stanowić olbrzymią siłę. Czy tylko siłę? W wierszu, z którego tomik czerpie tytuł, czytamy:

*Nie znam słów, co rymują mi się z ciebie,
na to żaden słownik nie poradzi,
nawet wiersz, choćby chciał, ty o tym nie wiesz,
w tej niewiedzy tak stworzeni, całkiem nadzy.¹*

Niewystarczalność słowa, o której pisał niejednokrotnie Zbigniew Herbert, tu podkreśla niemoc, słabość i bezradność człowieka (poety – szczególnie) w stadzie innych dzikich stworzeń. I chyba w tym tekście artykułuje się ars poetica

całego zbioru i jego filozofia. Takim jak *my*, podmiot mówiący w wierszu, wcale się nie dzieje dobrze w stadzie wilków.

Tytułowy wiersz następuje w tomiku w rozdziale *Wilki* po kilku wierszach,

jednoznacznie wyrażających lęk, sytuujący *nas* w lamusie, *choćby pośród pajęczyn*², w starych baśniach, malutkich powiastkach, które powstają pisane życiem. Wiersz *Genesis* znajduje się na pierwszej pozycji tomiku z ważnego powodu:

kiedy się znowu zdobędziesz

na jedno proste słowo, na którym tak mi zależy?

To *słowo*, wyraz odczuwania szlachetnych uczuć wyższych, mogłoby nas wyróżnić i wyodrębnić z watahy wilków - mówi Jadwiga Grabarz, żeby wyróżnić człowieka pośród innych *Ziemi*an, czworonożnych czy dwunożnych, karmiących się słowem, obrazem, czy jedynie upolowaną ofiarą.

Słowo jest w tym zbiorze stałym motywem. Zespala wiele zawartych w nim tekstów: Jako tworzywo, środek w akcie komunikacji, w końcu – siła sprawcza:

Jak tu:

... Chmury zrywały się ze

*snu, atramentowe jak słowa*³

Lub w innych miejscach:

... tętent jego słów

Przelewa się przez

*białe stepy kartek...*⁴

... są takie miejsca na cudzych terenach wyplatane ciszą,

gdzie słowa splata się w powrósł i ustawia je w snopy...⁵

Bo autorka w całości tomu jest mocno autoteliczna. Skupia uwagę czytelnika na akcie tworzenia, wyjaśniając jego sens, jakby chciała się wytłumaczyć z wrażliwości, potrzeby poetyckiego głosu w ważnej sprawie. A w każdym tekście porusza ważki problem współistnienia w jednej przestrzeni: zwilczonych kreatur i tych *nagich wśród wilków*.

Katastrofizm z turpizmem – obie metody wyrażania lęku służą projekcji obrazu współczesnego świata. W kilku tekstach autorka odnosi się do żarłoczności polujących na bezbronnych, do krwiożerczych bar-

barzyńców wobec delikatności świerszczy, jak w *Orędziu do koników polnych*, używając metody liryko-epickiego wiersza z niby bezpośrednim zwrotem do adresata. Wiersz ten mocno według mnie odnosi się do współczesnych trendów politycznych - powrotu do kształtu państw totalitarnych, nacjonalizmu, choć niby osadza się w uniwersum natury:

... zanim więc zrobią z was żołnierzy, wyobraźcie sobie zielone pastwiska

pokoju

pod moim oknem.

i brzmi jak paraboliczna wizja świata skonfliktowanych frakcji politycznych, skłóconych idei, wyzerania wrażliwości i tolerancji z mózgów delikatnej materii ludzkiej.

Kompozycja tomu Jadwigi Grabarz (Bereniki) zamyka się w klamrze lęku: Od jakiegoś społecznego, ogólnego strachu przed żarłocznymi, wściekłymi wilkami, po osobisty lęk jednostki:

...rozstrzelanie liter, wewnętrzne zamieszki, starcia z samą sobą, gdzie się pochowamy, gdy mnie nie ocalisz...⁶

Czy w *Świerszczach* jest choć odrobinę radośniej niż w *Wilkach*, czy więcej tu optymistycznej wiary w człowieka? Otóż nie. Adresatem wiersza, rozpoczynającego tę część jest *Odarpi, syn Egigwy*, bohater noweli Centkiewiczów, któremu trzeba przychylić nieba, ulepić bałwanka, ... *tylko ust mu nie dam* – pisze poetka. Bo usta mogą zdradzać tajemnicę lęku, jaki tu znowu w każdym tekście, nawet pozornie optymistycznym *Wierszu ze świerszczem*, ponieważ, jak wspomniałam we wstępie, zwierzęta w tym tomiku to wcale nie zwierzęta, tak jak w przypowieści: siewca nie jest siewcą a ziarno nie jest ziarnem. W drugiej części *Dzikich stworzeń* najbardziej przejmujące w mojej ocenie są *Dzikie dzieci*. Tu, jak i w całym zbiorze ujawnia się wielka wrażliwość autorki. Nie zacytuję, bo nie chcę zdradzać. I tak sporo już odkrywam, ponieważ w zaczytaniu mam potrzebę podzielenia się z czytelnikiem tym samym lękiem, jaki autorka wyraża niemal w każdym wierszu. Ach, jest pozytywna w wyrazie i mniej katastroficzna *Kolęda o wozie*, i całe szczęście, że chociaż z okazji Bożego Narodzenia pojawia się tu miłość, szacunek ludzi dla zwierząt i wdzięczność zwierząt dla ludzi. Być może dlatego, że sytuacja liryczna dzieje się na wsi, gdzie mniej zakłamanie i bzdur, pod kołami wielkiego wozu, w baśniowej przestrzeni, gdzie nie istnieje zło, więc i strach jest zbędny. Na następnej stronie lekko optymistyczni kochankowie zasiadają przy stoliku, do którego się wraca, jednak już przestrzeń wokół jest obca.

Pesymizm i katastroficzna wizja teraźniejszości, a także i niestety najbliższej przyszłości, w tomie Jadwigi Grabarz, wydanym przez Wydawnictwo Eperons – Ostrogi, ilustrują obrazy Rafała Borcza: Wychudłe, żarłoczne czarnobiałe wilki, przed rozdziałem o tym samym tytule, symboliczny pejzaż z siołkiem przed rozdziałem *Świerszcze*, nie robią takiego wrażenia, jak obraz na tytułowej stronie. Przedstawia sowę z odciosaną głową. Mocny, wymowny znak. Okaleczony symbol mądrości wyraża prawdę, zawartą w filozoficznym przesłaniu tego tomu: Bez rozumu człowiek nie jest w stanie wykrzesać z siebie refleksji ni dobroci. Dekapitacja to koniec intelektualnej, psychicznej i fizjologicznej substancji, jakkolwiek przyjmujemy tu za wykładnik. Czy to osobista, indywidualna, czy polska specjalność? Czy może Jadwiga Grabarz wieszczy zmierzch kultury czułości, prawości, świętego spokoju w dobrobycie Europy? I koniec rozważań nad prymatem: Rozum czy serce. Bez rozumu serce nie wie, co to humanitaryzm. Sowa z odrąbaną głową to ani sowa ani jakakolwiek wartość, choć instynktownym skurczem trzyma się gałęzi, a naprawdę *dzikie stworzenia* to ci spośród nas, którzyśmy poddali się dekapitacji.

¹ – Dzikie stworzenia, s. 22.

² – Genesis, s. 9.

³ – Niewiele, s.10.

⁴ – Pierwsze słowa, s.14.

⁵ – ***(są takie miejsca) – s.45.

⁶ – Atlas ludzkiego ciała – s.65.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Zola111, dodano 04.10.2016 17:39

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.